

# Żegnaj, flotyllo!

12 lipca 2011

Holenderski korespondent bloga GatesOfVienna, Serge Leipziger, przesłał swoje tłumaczenie niezwykłego artykułu na temat drugiej flotylly płynącej do Strefy Gazy.

Napisała go (dla magazynu „Joop”) uczestniczka akcji, która po namyśle zrezygnowała z dalszego udziału. Autorka, Hasna El Maroudi, jest 26-latką, którą można by opisać jako „holenderską, propalestyńską aktywistkę i dziennikarkę marokańskiego pochodzenia”. Planowała przyłączenie się do innych aktywistów na pokładzie statku płynącego do Gazy, aż do czasu, gdy dowiedziała się, że będzie uczestniczyć w sekretnej misji zorganizowanej przez Hamas. W wyniku tego zrezygnowała z uczestnictwa.

Oto jej artykuł...

## **DLACZEGO NIE PŁYNĘ NA HOLENDERSKIM STATKU**

„Ostatnie kilka dni spędziłam na greckiej wyspie Korfu. Poznałam aktywistów i dziennikarzy zamierzających popłynąć do Gazy. Od Anne de Jong, pasażerki poprzedniej flotylly, otrzymałam także instrukcje na temat biernego oporu.

Mimo, że zamierzałam przesyłać raporty z wydarzeń z rejsu do „Uitgesproken Vara” i do „Joop”, jechałam przede wszystkim jako aktywistka. Chcę, by Izrael zdjął nielegalną blokadę nałożoną na Strefę Gazy i dał tym ludziom to, co się im należy: autonomię.

I to jest mój temat: tamtejsza społeczność. Palestyńska młodzież, która opublikowała w zeszłym roku dokument, w którym ci młodzi ludzie wyrażali swoją tęsknotę za normalnym życiem. Nie podążałam za jakimkolwiek ruchem politycznym lub za tymi u władzy.

Kiedy zdecydowałam, by udać się w tą podróż, a jest z tym związana długa lista przygotowań i sesji treningowych, przekazałam organizatorom jedno kluczowe żądanie: chciałam dokładnie wiedzieć kto będzie płynął wraz ze mną tym włosko-holenderskim statkiem i poprosiłam o możliwość spotkania się z uczestnikami zanim wejdę na jego pokład. Nie chciałam być zaskoczona obecnością osobistości czy organizacji, z którymi nie miałam zamiaru mieć czegokolwiek wspólnego. Powiedziano mi, że moje żądanie jest zrozumiałe, będzie czas na budowanie zespołu i "będzie to miało miejsce w Grecji". Na przekór zapewnieniom okazało się jeszcze, że włoscy aktywiści, którzy mieli płynąć z nami, nie pojawili się nigdzie na wyspie. Co więcej, holenderska delegacja była odizolowana na Korfu. Reszta flotylli stacjonowała w Atenach.

Nieustannie prosiłam o przekazanie mi orientacyjnej listy wszystkich pasażerów. Zdając sobie sprawę, że wiele trudności stawało na drodze organizatorów, nie spodziewałam się otrzymania kompletnej listy uczestników. Byłabym usatysfakcjonowana dostępną informacją. Ale nawet takiej informacji nie otrzymałam. Wbrew moim naleganiom, by otrzymać listę wcześniej, dano mi ją dopiero, gdy zdecydowałam się na powrót do Holandii. Ale było już za późno.

Działo się jednak coś jeszcze. Finansowanie statku pozostawało niejasne. Także w tej kwestii nieustannie prosiłam o informacje, ale w odpowiedzi mówiono mi o luźnej sieci powiązań organizacji pod różnymi auspicjami i organizacjami-córek. Stowarzyszenie Nederland Gaza Association (organizujące holenderski wyjazd) przedstawia się jako całkowicie transparentne. Dla mnie oznacza to, że musi być opublikowana lista darczyńców. Jeśli komplikuje to zbieranie funduszy i zniechęca darczyńców, niech tak będzie. Jest to jedyny sposób, by pokazać już i tak podejrzliwej Holandii, że nie ma się nic do ukrycia.

Obecność Amina Abou Rasheda sugeruje jednak, że jednak coś do ukrycia. Rashed popłynął z flotyllą do Gazy w zeszłym roku i

został aresztowany przez siły izraelskie. Według różnorodnych mediów, jest on najważniejszą postacią Hamasu w Holandii. Jest także powiązany z Bractwem Muzułmańskim. Jak wiele z tego jest prawdą, nie wiem. Jak wiele z tego nie jest prawdą, nie wiem tym bardziej. I to jest problem, ponieważ tworzy to atmosferę podejrzeń.

W trakcie obiadu Anne de Jong utrzymywała, że wszystko to były kłamstwa, i że Amin jest niezwykle miłym człowiekiem, i żywi niewiarygodną miłość wobec Palestyńczyków. Jakkolwiek mocno chciałam wierzyć jej i jej niebieskim oczom, nie mogłam. Po prostu dlatego, że powiązanie Rasheda z flotyllą było utrzymywane w sekrecie, aż do przyjazdu do Grecji. I nie tylko utrzymywane w tajemnicy wobec reszty świata, ale także w stosunku do uczestników flotylli. Uważam, że to jest szkodliwe. Podczas tej niebezpiecznej akcji uczestnicy kładą na szali swoje życie. Dlatego właśnie jedynym właściwym postępowaniem jest dostarczenie im podstawowych, istotnych informacji.

Amin był na wyspie w dniu, w którym holenderska delegacja przechodziła trening biernego oporu, ale chował się gdzieś na uboczu. Wilfred van de Poll, dziennikarz „Trouw”, rozmawiał krótko z Aminem na temat jego obecności i roli jaką pełni w organizacji. Amin, który chciał być opisywany jako „Mózg flotylli”, zorganizował zakup łodzi. Według Anne de Jong dostarczył także lwią część funduszy. Skoro grał taką znaczącą rolę, dlaczego było to utrzymywane w tajemnicy i dlaczego nie mogłam wiedzieć kim lub czym on jest?

Naszym aktywistom powiedziano, że towary zgromadzone na statku zostaną rozdane przez UNHCR (organ ONZ ds. uchodźców), ale później okazało się, że nie jest to w 100% pewne. Niewiele organizacji poza UNHCR jest w stanie przeprowadzić w Gazie taką operację. W rzeczywistości istnieje jeszcze tylko jedna taka organizacja. Jest nią Hamas. A ja nie chciałam mieć z nimi nic wspólnego.

Ostateczny rezultat jest bardzo jasny. W misji takiej jak ta aktywiści muszą sobie wzajemnie całkowicie ufać, jak strażacy wchodzący do płonącego budynku. Moje zaufanie wobec organizatorów w miarę trwania akcji tylko się zmniejszało.

Kiedy wyraziłam swoje wątpliwości na temat uzyskanych informacji, Anne de Jong zareagowała oskarżycielsko i zgryźliwie. „Czy wolałabyś, żebyśmy w ogóle nic ci nie powiedzieli?” – wycodziła, jakbym miała jej przyklaskiwać za to, że cokolwiek mi ujawniła. I jakbym nie rozumiała rozmiarów zadania, jakim jest wystąpienie przeciwko tak wielkiej sile jaką jest Izrael.

Należy żałować, że organizatorzy, według mnie, odnieśli porażkę. Statek ma wypłynąć, niosąc wiele dobrych intencji, ale zbyt mało doświadczenia i zbyt wiele złudzeń. Mam nadzieję, że wszyscy wrócą cali i zdrowi. Przez czas około tygodnia szczerze się przywiązałam do grupy holenderskiej i jestem pewna ich szczerzej motywacji. Mam nadzieję, że będą podwójnie krytyczni. Cel uwolnienia Gazy nie może być osiągnięty bez otwartości. To od nas zależy, by dawać przykład.”

Powyższa relacja El Maroudi wywołała zainteresowanie w holenderskich mediach. Poniższy artykuł pojawił się następnego dnia w „De Telegraaf”.

## **CENZURA NA STATKU DO GAZY**

„Wszyscy holenderscy dziennikarze zdecydowali się opuścić statek, na którym zamierzali skonfrontować się z izraelską marynarką w Strefie Gazy. Byli wściekli na paranoję, dyktatorską atmosferę, wzajemną nieufność i jawną opozycję na pokładzie.

Według czterech redaktorów, którzy opuścili statek, byli oni cenzurowani przez aktywistów, którym nie podobały się krytyczne pytania odnośnie na przykład finansowania statku, który został kupiony za ogromną sumę pieniędzy. Jak to

wyjawiała już wcześniej ta gazeta, pieniądze były zbierane między innymi w holenderskich meczetach.

Redaktor Hasna El Maroudi zdecydowała się zrezygnować z udziału w przedsięwzięciu, ponieważ organizatorzy nie chcieli udzielić informacji, jacy ludzie będą wraz z nią na pokładzie. Okazało się m.in., że niesławnemu holenderskiemu liderowi Hamasu, Aminowi Abou Rashedowi zaproponowano przeprowadzenie w ostatnich dniach także treningu załogi w Grecji.

Reporter „Trouw” Wilfred van de Poll wycofał swoje uczestnictwo, ponieważ przestał ufać organizatorom.

Martijn Dekker, rzecznik Netherlands-Gaza Foundation, jest głęboko zdruzgotany masową rezygnacją dziennikarzy. Mówi on: „Możemy być bardzo otwarci, jeśli chodzi na przykład o kwestię pochodzenia funduszy, z których opłacony został statek. Możemy spojrzeć do dokumentów księgowych, w których zarejestrowane są darowizny na rzecz sponsorującej fundacji Israa. Pokazują one, że wszystkie darowizny pochodzą od osób prywatnych z Holandii, a nie od jakiegoś tajemniczego szejka z zagranicy.” Fundacja Netherlands-Gaza twierdzi, że może przekazać listę pasażerów dopiero po odpłynięciu flotylli, ponieważ do momentu wypłynięcia podlega ona ciągłym zmianom. Holenderski statek wypłynął wczoraj i przybył dziś w umówione miejsce, w którym czekają jeszcze trzy inne statki.

Fundacja została zmuszona do przyznania, że Rashed był obecny w Grecji, w związku z jego zaangażowaniem w zakup statku. Organizatorzy zaprzeczają jednak, jakoby był on zaangażowany w treningi, wybór uczestników i udzielanie instruktażu. Niedawno pojawiło się unikalne zdjęcie, na którym lider holenderskiego Hamasu Amin Abou Rashed stoi za Yusufem al-Qaradawim, duchowym przywódcą Bractwa Muzułmańskiego.

Al-Qaradawi ma nadzieję przekształcić Egipt w fundamentalistyczną dyktaturę. Ten żarliwy antysemita mieszkał na wygnaniu w Katarze. Po rewolcie przeciwko egipskiemu

prezydentowi Mubarakowi powrócił do Kairu. Al-Qaradawi chce kamienowania homoseksualistów i cudzołożników, „zdemontowania” Izraela i zachęca do ataków samobójczych wewnątrz tego kraju. Wierzy ponadto, że mężczyźni powinni chłostać swoje „nieposłuszne” kobiety.”

Przygotował: Bart Olmer

Tłumaczenie: BL

Źródło oryginalne: [Gates of Vienna](#)

Źródło polskie: [Euroislam](#)